GŁOS POMORSKI

Nr. 97 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.050** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 10.500 mk., do Niemiec 11.750 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe, **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., w **dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 28-go kwietnia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Blisko celu.

Ukończenie obrad klubów i zatwierdzenie ich wyników.

Warszawa, 27. 4. (Telefonem od naszego sprawozd. sejmowego). Klub Chrześcijańskiej Demokracji nie obradował w ostatnich dniach, lecz już na jednym z ostatnich posiedzeń udzielił swemu prezydjum pełnomocnictwa do dalszych rokowań i zrealizowania porozumienia. Związek Ludowo-Narodowy zakończył wczoraj obrady i wydał następujący komunikat:

Klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego przeprowadził dwudniową, szczegółową dyskusję nad wynikiem usiłowań swego prezydjum w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej, poczem powziął następującą uchwałę:.

Klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie prezydjum o układach w sprawie utworzenia większości parlamentarnej i upoważnia prezydjum do dalszych rokowań celem doprowadzenia ich do ostatecznego ukończenia i utworzenia stałej większości parlamentarnej, opartą o polską większość.

Klub Chrześcijańsko-Narodowy ogłosił w komunikacie że przyjmuje do wadomości sprawozdanie swoich przedstawicieli z rokowań w sprawie stworzenia porozumienia, zmieniających do utworzenia polskiej większości w Senacie i Sejmie oraz upoważnienia ich do dalszych rokowań dotyczących ostatecznego ustalenia porozumienia w myśl rozpraw Klubu z 24—26 bm. dla osiągnięcia sprawnego rozwoju politycznego i gospodarczego Państwa.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 26. 4. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 bm. uchwaliła wniosek p. min. spraw. wewn. o zatwierdzeniu fundacji dla upamiętnienia rocznicy oswobodzenia m. Grudziądza, wniosek p. min. przemysłu i handlu w sprawie zakazu wywozu ropy oraz projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Rada Ministrów uchwaliła statut organizacji Ministerstwa Spraw Wewn. W departamencie prezydialnym utworzono nowy wydział dla spraw narodowościowych. Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w przedmiocie przyłączenia do kompetencji ministra spraw wewn. wykonania opieki Państwa w sprawach wyznaniowych. Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy: 1) o parcelacji i osadnictwie oraz 2) o sfinansowaniu parcelacji i osadnictwa. Rada Ministrów na posiedzeniu tem przyjęła również przedłożony przez p. ministra skarbu projekt ustawy skarbowej (budżet) na rok 1923. Wreszcie uchwaliła Rada Ministrów projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Nowa ustawa emerytalna opiera uposażenia emerytów na ostatnio pobieranych poborach czynnych w stosunku do ilości lat służby, oraz prezwiduje eautomatyczne podwyższenie poborów emerytalnych, a nadto reguluje sprawę uposażeń emerytów byłych państw zaborczych.

P. Prezydent Rzplitej. na Pomorzu.

POBYT PREZYDENTA RZPLITEJ w KOŚCIERŻYNIE.

Wskutek spóźnionego osiągnięcia połączenia telefonicznego nie możemy podać dziś szczegółowego opisu z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Kościerzynie, gdzie witano Dostojnego Gościa niemniej owacyjnie i entuzjastycznie, jak w innych miejscowościach. Miasto tonące w zieleni, przybrane w wspaniałe bramy tryumfalne (ziemiańtwa i inne), chleb i sól wręczono p. Prezydentowi na tacy wykonanej przez Szkołę Przemysłu Ludowego na Kaszubach; w seminarjum nauczycielskiem zaś obraz, wykonany przez uczniów. Podczas obiadu, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer, na przemówienie ks. prob. Zakrysia z Pogódek, odpowiedział p. Prezydent toastem na cześć duchowieństwa. P. Prezydent oglądał m. i. budowę nowego kościoła w Dziemianach. W kościele parafialnym w Kościerzynie przemówił do Prezydenta ks. proboszcz Nowacki. Wieczorem po raucie o godz. 11 udał się p. Prezydent na dworzec do swego pociągu salonowego, dziś rano wyjechał w dalszą podróż do Kartuz.

MIN. SOSNKOWSKI W GDYNI.

Warszawa, 26. 4. (PAT). W związku z pobytem p. Prezydenta Rzplitej na Pomorzu min. spraw wojskowych gen. Sosnkowski dziś wyjeżdża tam również. 28 kwietnia p. minister przeprowadzi w Gdyni szczegółową inspekcję floty, dnia zaś 29 kwietnia spotyka się z p. Prezydentem Rzplitej i będzie mu towarzyszył przy przeglądzie floty według ustalonego programu.

OBRADY KOMITETU BISKUPÓW.

Warszawa, 27. 4. (Teleonem własnego spraw.). W tygodniu bieżącym obradował w Warszawie komitet biskupi pod przewodnictwem Kardynała Prymasa Dalbora. W związku z toczącemi się rokowaniami, zmierzającymi do stworzenia większości polskiej udali się przedstawiciele prawicy pp. Głąbiński Chaciński i Dubanowicz na narady z komitetem biskupów celem omówienia spraw, które dotyczą kościoła i duchowieństwa, a które są uwzględnione w programie porozumienia.

OBRADY KONWENTU SENJORÓW.

Warszawa, dnia 27. 4. (Telef. od nasz. spraw.) Dziś w południe odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów celem ustalenia programu prac sejmowych na czas najbliższy.

SKANDALICZNA KOMPROMITACJA UKRAIŃCÓW.

Jak już donosiliśmy w telegramach na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej wybrano podkomisję, która ustali zasady i kolejność upaństwowienia średnich szkół prywatnych.

Po załatwieniu tej sprawy Komisja rozpatrywała nagły wniosek Ukraińców w sprawie zwalniania ze służby ukraińskich nauczycieli w województwie wołyńskiem i poleskiem. Referował poseł Sergiusz Kozicki, który oskarżał władze administracyjne szkolne w tych województwach, jakoby one krzywdziły szkolnictwo ukraińskie.

W odpowiedzi na to przedstawiciel ministerstwa oświaty, p. Ekert, wykazywał, że zarzuty są niewłaściwe i nie umotywowane. Tyczą się one seminarjum nauczycielskiego prywatnego w Dermałach na Wołyniu, które to seminarjum ministerstwo oświaty zamknęło. Okazało się bowiem, że rada pedagogiczna tej szkoły stosowała — co zresztą zostało uwidocznione w protokołach szkolnych — rozporządzenia rządu rewolucyjno-rosyjskiego i nie stosowała się do rozporządzeń ministerstwa oświaty. — W szkole tej wprowadzono ustrój sowiecki, który polegał na wyborach. Obalono przeto zatwierdzonego przez władze polskie dyrektora seminarjum, a wybrano dyrektorem niejakiego Czerkawskiego, który był przedtem komisarzem bolszewickim (!) oświatowym na Wołyniu. Czerkawski wprowadził do szkoły komunę, a w postępowaniu swem opierał się na rozporządzeniach tymczasowego rządu Skoropadskiego i na instrukcjach bolszewickich.

Powyższy fakt jest znamienny dla taktyki t. zw. Ukraińców nie tylko w Sejmie, ale i na terenie państwa.

*

FANTASTYCZNE POGŁOSKI O PRZYGOTOWANIACH. FRANCJI.

Paryż, 26-go kwietnia. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu tamtejsze pisma wieczorne przyniosły wczoraj wiadomość, jakoby Francja była zdecydowana użyć broni przeciw Turcji, gdyby ta wzbraniała się zawrzeć pokój i przyjąć warunki w Lozannie. Ażeby swemu przedsięwzięciu nadać poważne znaczenie zamianowała Francja gen. Weyganda głównym dowódcą wojsk na Wschodzie. Wojska te zajęłyby Smyrnę. Tymczasem grecka armja pod dowództwem francuskich oficerów miałaby również wywrzeć nacisk na Turcję.

Tę wiadomość pism londyńskich prostuią na Quai D'Orsay określając ją jako zupełny nonsens.

Znaczenie wyjazdu Prezydenta Rzplitej na Pomorze.

(Uwagi na tle przemówień p. Prezydenta.)

Z entuzjazmem przyjęło Pomorze toruńskie przemówienie Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego, przemówienie tak bardzo odbiegające od tak często słyszanych dawniej pustych i pięknych frazesów, do których przywykliśmy już byli zwolna, nie biorąc ich serjo, — przemówienie, wyjęte każdemu Pomorzaninowi z pod serca.

Wspaniałem uzupełnieniem mowy toruńskiej są przemówienia Prezydenta Wojciechowskiego, wygłoszone w Starogardzie, których główną osnowę podaliśmy już wczoraj.

PRZEMÓWIENIA W STAROGARDZIE.

Im głębiej wjeżdżam w ziemię pomorską — mówił p. Prezydent w odpowiedzi na mowę p. starosty Bogacza — **tem bardziej przekonuje się o gorącym patrjotyzmie obywateli polskich. Na każdym kroku widzę, iż długoletnia niewola w najmniejszym stopniu nie stępiła gorących uczuć tego ludu, w sercach i ducha polskiego. Jest on od wieków najbardziej zagrożony. Czem jest morze dla wolności i niezależności, tem jest ta ziemia pomorska, prowadząca do wybrzeży. Może ona gwarantować wolność i możność stosunków gospodarczych ze światem.**

Dziś musimy przedewszystkiem dbać o to, aby ziemia pomorska, prowadząca do morza, jaknajbardziej została umocniona i wzbogacona i aby promieniowała nietylko siłą gospodarcza i męstwem wojska polskiego, lecz też kulturą tak, aby każdy obcy, każdy cudzoziemiec, przejeżdżający przez te ziemie, widział, co może Rzplita Polska.

Okno to musimy zamienić na drzwi tak, aby nie ciasno nam było. A dokonać tego można nietylko siłą oręża, lecz przedewszystkiem wytrwałą pracą, bo tryumf oręża często zawodzi, wytrwała zaś praca jest niezwyciężona. W granicach, zakreślonych Konstytucją, będę dbać o to, aby ziemia ta była należycie wzmocniona. Nie jest to pracą jednego pokolenia. Jesteśmy tu pionierami kultury polskiej. Naszą ambicją, naszą dumą narododową jest pokazać, co polska kultura może, która jest wyższą od innych tem, że posiada bezcenną wartość moralną. Już w Grodku miałem dowód, co może praca fizyczna i umysłowa Polaka. Tam ujawniła się zdolność inżynierów polskich, wielka pracowitość i sumienność robotnika polskiego. Pracą wytrwała doprowadzimy do tego, iż ci, którzy chylą dziś głowę przed naszą siłą, schylą ją jeszcze niżej przed naszą kulturą.“

Dalej zaś — podczas udzielenia audjencji wywodził p. Prezydent co następuje:

„Przedewszystkiem podkreślam, że rola moja, jako Prezydenta wedle Konstytucji naszej jest bardzo skromna i mojem zdaniem — jest dobrze, iż jest ona skromną,

albowiem po tych ciężkich dniach niewoli trzeba, aby Polacy rządzili, a nie, aby ktoś nami rządził.

Moja znajomość narodu polskiego opiera się na tem wrażeniu, jakiego nie mogę się pozbyć od 30 lat, t. j. iż siłą i przemocą może rządzić tylko obcy, swój natomiast musi być zrozumiany, musi mieć taka silną wartość moralną, aby naród sam powiedział, iż tą drogą iść trzeba. „Liberum veto“ było uważane za główną przyczynę zguby Polski. Oznaczało ono tak wielkie uznanie dla poszczególnego posła, iż ten mógł sam sprzeciwić się uchwale ogółu. A wynikło to stąd, że powszechne przekonanie, iż, jeżeli jakaś rzecz leżała w interesie dobra ogólnego, to każdy obywatel musiał uznać ją za dobrą i musiała być jednomyślność. Przez kilka wieków była ta jednomyślność i „liberum veto“ nie było stosowane. Zjawiło się ono dopiero w czasie upadku i rozłamu w narodzie. Wówczas przyszli ludzie, którzy to „liberum veto“ zaczęli stosować.

W dalszym ciągu swojej mowy p. Prezydent powiedział:

Dziś, skoro jesteśmy znów państwem niezależnem i staliśmy się mocarstwem, które będzie coraz silniej wpływało na losy przedewszystkiem Europy wschodniej i coraz bardziej w środkowej, to musimy sobie powiedzieć, iż, abyśmy mogli tę siłę na zewnątrz ujawnić, znajdować się ona musi w coraz większej

sprawności i harmonji. Wszyscy musimy pracować, tego bowiem domaga się nasza demokratyczna Konstytucja.

Obecnie ujawniają się jeszcze pozostałości wyborcze, które rozjątrzają ludzi, ale to minie i wtedy osiągniemy możność szybkiego postępu. Dlatego powinniśmy iść w kierunku łączenia się. Powiedziałem raz w Belwederze, iż

bez Polaków rządzić nie można Polską

Bez wyraźnej większości polskiej Polski nie można będzie doprowadzić do rozkwitu.

Przychodzi mi na myśl, abyście panowie spowodowali, by posłowie bez względu na jakiekolwiek stronnictwo kierowali się swojem własnem sumieniem i siedli tak, jak im to zrozumienie interesu narodowego nakazuje, tak, aby mogli otrzymać **większość polską**. Tylko te fermenty wyborcze utrudniają rozwój zdrowia moralnego, a rozwój ten będzie łatwiejszy, jeżeli obywatele będą głosić hasło: **Łączcie się, bo tego wymaga interes narodu!**"

Tak jak mówił p. Prezydent, czuje u nas każdy Polak, rozumiejąc dobrze, że wizyta ta nie jest czystym aktem kurtuazji w odpowiedzi na wycieczkę Kaszubów, która objeżdżając Polskę, złożyła hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, lecz potrzebą duszy tego szczerego Polaka, czującego, jak naród czuje, — że podyktowana jest pobudkami idealistycznemi, a jest przytem wybitnem zjawiskiem politycznem. Wizyta ta przypada bowiem na okres przełamywania się myśli politycznej, na chwilę, kiedy dochodzi do uznania poglądu, że głównym regulatorem naszego postępowania powinien być wzgląd na naszego zachodniego sąsiada, że podstawą polityki państwowej winno być umocnienie naszych dzielnic zachodnich, umocnienie się nad morzem, gdyż to tylko da Polsce możność rozwoju wewnętrznego i na wschodzie.

Już w przemówieniu swem toruńskiem podkreślił p. Prezydent należycie, że rozumie wartości państwowe i narodowe, tkwiące w Pomorzu.

„Pomorze jest pomostem do morza, posiadającym dla Państwa pierwszorzędne znaczenie, boć zamieszkuje je lud, który umiał zachować właściwości narodowe w najcięższych okolicznościach i okazać wielką prężność gospodarczą."

W nawiązaniu do słów tych pisze warszawska „Gazeta Poranna:

Świadomość znaczenia morza dla Polski pogłębia się coraz bardziej w społeczeństwie. Mnożą się wydawnictwa, traktujące o przeszłości naszej jako państwa morskiego, odtwarzają się dzieje naszej marynarki wojennej i handlowej. W literaturze pięknej morze polskie zaczyna znajdywać swój oddźwięk; wielu malarzom daje ono motywy dla ich twórczości, a nawet wytwarza, dzięki Nałęczowi, osobną szkołą marynistów, powołuje do życia instytucje społeczne, zajmujące się zagadnieniem i żeglugi polskiej i handlem zamorskim; daje asumpt do powstawania szkół marynarskich, wreszcie odbudowuje polską marynarkę, szczupłe i nikłe jej początki, i wojennej i handlowej, ale już są!

„Niema Kaszub bez Polski i bez Polski Kaszub" — (błędnie zacytowane, w rzeczywistości zdanie to brzmi: „Niema Kaszub bez Polonji i bez Kaszub Polści. — Red. „Głosu") mówi dziejową prawdę pieśń kaszubska. Chyba ze Ślązakami można porównać Kaszubów: piersi hartem swego ducha uratowali dla Polski niewyczerpane skarby ziemi, drudzy wytrwale dzierżyli straż nad morzem polskiem, aż doczekali się znów rozwinięcia bandery polskiej na nieogarniętych przestworzach. Pomimo zaciekłej germanizacji rychło zrzucili z siebie obce naleciałości i spolszczyli kraj. Wybory, dokonane w listopadzie, wprowadziły z Pomorza zaledwie dwu Niemców (jest to omyłka — przeprowadzili tylko jednego, p. Daczko z Tucholi. — Red. „Głosu".), gdy w r. 1920 na szczuplejszym terenie dokonane, wprowadziły ich czterech!

Na nasze dzielnice zachodnie są najsilniejszemi twierdzami ducha narodowego. Stoją zwarcie przy sztandarze narodowym, frontem zwrócone przeciwko najniebezpieczniejszemu wrogowi, jakim był i jest i pozostanie Niemiec. I oto stamtąd w mowie do Prezydenta Rzpltej przedstawiciel samorządu wita ideę polskiej większości parlamentarnej, a ideę tę popiera Prezydent, dając wyraz przeświadczeniu, że do jej urzeczywistnienia dojdzie.

Trzeba podkreślić, iż metody postępowania prezydenta Wojciechowskiego daleko odbiegają od metod postępowania dawnego p. Naczelnika Państwa. Wystąpienia jego wprowadziły do Belwederu zgoła inną atmosferę, aniżeli ta, która do niedawna w nim panowała. Nie „trzeszczy w nim podłoga, gdy głowa państwa chodzi" (żeby przypomnieć pamiętne słowa Piłsudskiego). Nie unosi się duch Cezarów, ale przenika nastrój włodarsko-piastowski. Nie wyziera stamtąd pogarda dla społeczeństwa, ale spływa miłość i wyrozumienie. Niema narzucania własnej woli, — co potępia stanowczo p. Prezydent w wywodach swoich o „liberum veto" — jako decydującego czynnika, ale panuje poszanowanie prawa i dostosowywanie się do uczuć, tradycji i zwyczajów powszechnych.

Przedstawmy sobie, jak niezwykle silne wrażenie wywarła na wycieczkę kaszubska wizyta w Belwederze: prezydent Państwa podejmował serdecznie w otoczeniu swej rodziny przybyłych gości, rybaków z nad polskiego morza. Co się dziać musiało w duszach Kaszubów, wychowanych w tresurze niemieckiej i bałwochwalczości dla niedostępnego kajzera! Polska tam szła właśnie z prostotą i ujmującą serdecznością. Gdy Haller pamiętnego 10 lutego przyjechał do Pucka na zaślubiny Polski z morzem, zaczął doń przemawiać jeden z Kaszubów; takie go jednak wzruszenie ogarnęło, że nie miał sił do dobycia z siebie zamarłych krtani słów: więc go Haller ujął w pół i serdecznie ucałował. Generał polski — rybaka.

Nie ulega wątpliwości, że dwa te szczegóły, wzruszające swoją prostotą, przejdą na Kaszubach w legendę. Tembardziej, że dopełnia ich jeszcze podróż, pierwsza oficjalna podróż prezydenta na Pomorze.

Nie miało ono nigdy możności zetknięcia się z głową Państwa. Pomimo niejednokrotnie wysłanych do Belwederu prośb. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, nigdy nie stanął nad polskiem morzem. Dlaczego? To już zostanie jego tajemnicą. Może coś o tem mógłby powiedzieć Żeromski po swych niefortunnych wizytach i interwencjach w sprawie Mazurów. Może grała tu rolę obrażona duma: gdy bowiem wstępowało nasze wojsko na Pomorze, wszędzie widniały emblematy z powitaniem Paderewskiego, Hallera, Dmowskiego; o Piłsudskim wówczas nie mówiono.

Wielki ten błąd sowicie naprawia Stanisław Wojciechowski.

Telegramy.

SEJM I SENAT.

W środę zakończyły się narady u p. Marszałka Sejmu poświęcone wyjaśnieniu wątpliwości jakie nasuwa art. 35 Konstytucji, a mianowicie, jaki będzie dalszy los projektu ustawy, do którego poprawka zgłosz. przez Senat odrzuconą będzie w Sejmie większością mniejszą niż jedenaście dwudziestych głosujących.

Konstytucja przewiduje jedynie 2 wypadki 1) przyjęcie przez Sejm poprawki Senatu zwykłą większością oraz 2) odrzucenie przez Sejm większością jedenastu dwudziestych głosujących. Nieprzewidziany więc jest wypadek, w którym przeciw poprawce wypowie się w Sejmie większość, lecz mniejsza od jedenastu dwudziestych.

Na naradzie wczorajszej zgodzono się, że w tym wypadku odrzucenie przez Sejm poprawki Senatu większością mniejszą niż jedenastu dwudziestych głosujących powoduje obalenie całej ustawy, ponieważ ustawę należy rozpatrywać **jako całość**. Dalsza procedura byłaby następująca: Rząd względnie Sejm **mogą podjąć na nowo sprawę**, zgłaszając nowy wniosek, który przechodzi obie Izby przy uwzględnieniu możliwych uproszczeń w toku postępowania.

W końcu posiedzenia p. Marszałek Sejmu zapytał obecnych, jak się zapatrują na sprawę utworzenia Trybunału Konstytucyjnego.

Wymiana zdań w tej sprawie miała charakter czysto informacyjny.

Trybunał ten miałby do załatwienia sprawy następujące: 1) uzgodnienie z Konstytucją ustaw wydanych przed jej ogłoszeniem, 2) badanie zgodności z ustawami rozporządzeń wydawanych przez Rząd. 3) badanie zgodności z Konstytucją ustaw uchwalonych przez Sejm, 4) rozstrzyganie konfliktów między Sejmem i Senatem, 5) wydawanie opinji Ministerstwom co do projektów ustaw jakie mają zamiar wnieść do Sejmu.

Na prośbę p. Marszałka obecni posłowie obiecali sprawę rozważyć na klubach.

*

Z Sejmu Pruskiego.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY PRAWICY.

Berlin. (PAT. W sejmie pruskim toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą rozwiązania selbstschutzu i niemiecko-ludowej partji wolnościowej. Minister Severing, odparł zarzuty nacjonalistów, którzy narzucili ministrowi stronniczość z powodu tego, że rozwiązuje organizacje prawicowe, nie występuje zaś przeciw organizacjom lewicowym. Severing oświadczył, że w razie potrzeby wystąpi przeciw wszelkim nielegalnym poczynieniom lewicy, uważa zaś, że w obecnej chwili grozi większe niebezpieczeństwo ze strony prawicy, niż ze strony lewicy.

Pobory Prezydenta Rzplitej.

Według obliczeń styczniowych pan Prezydent Rzeczypospolitej pobierał 180 miljonów marek polskich rocznie.

Te pobory wzrastają cyfrowo w miarę wzrostu kosztów utrzymania, doliczanych p. Prezydentowi tak, jak każdemu innemu urzędnikowi.

Trzeba przecież zaznaczyć, że Prezydent Wojciechowski daje sam przykład niesłychanej oszczędności i budżetu sam, wbrew zamierzeniom rządu i p. ministra skarbu, poskreślał mnóstwo pozycji wydatków, byle tylko wydatek Rzeczypospolitej na jego potrzeby był najmniejszy. Kancelarja cywilna kosztuje 597 289 000, a więc niespełna 600 miljonów rocznie.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszono ją o 8-ch urzędników. Liczy ich więc 22. Na ich czele stoi — już wliczony — szef kancelarji cywilnej p. Lenc.

Wydatki na opał, światło i utrzymanie porządku w pałacu Belwederskim ponosi ministerjum robót publicznych.

Dla pana Prezydenta prenumeruje się 18 pism polskich, ale tylko 3 zagraniczne. Jeżeli p. Prezydent chce czytać więcej pism zagranicznych, musi kupować je sobie z własnej kieszeni. Stało się to przecież na jego wyraźne żądanie. Z tej sumy 5 495 000 marek kupuje się także książki dla podręcznej biblioteki prezydjalnej.

Pan Prezydent Wojciechowski kazał posprzedawać zbyteczne konie. Zamiast 10 par koni będzie tylko 5 par, a dwie pary koni wyjazdowych dostawi zarząd stadnin państwowych. Utrzymanie 14 par koni wraz z opieką weterynaryjną pochłonie 66 791 000 marek. Remont uprzęży i kupno nowej — 30 miljonów. Remont i utrzymanie (4) powozów, platformy i samochodu (do 1-go kwietnia br., potem objęła go wojskowa kolumna samochodowa) — wynoszą 16 371 000 marek. Razem 116 995 000 gdy się wliczy drobne wydatki.

Na rozmaite inne wydatki, jak większe przyjęcia oficjalne, dłużej trwające urzędowe podróże i inne, preliminarz budżetowy przeznaczył jeszcze 253 miljonów marek.

Suma ogólna wydatków Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na utrzymanie swego prezydenta wynosi 777 289 000 marek. Jest to bardzo niewiele w porównaniu z siłą nabywczą dzisiejszej marki i z listami cywilnemi głów państwa w innych krajach!

Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

W dniu 12 kwietnia br. wpłynął do laski marszałkowskiej rządowy projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska. Ze względu na znaczenie tej ustawy dla rozwoju naszej administracji państwowej oraz bytu materjalnego naszych pracowników państwowych, nie od rzeczy będzie oświetlić projekt rządowy co do jego dodatnich i ujemnych stron z punktu widzenia już nietylko interesów samych pracowników, ale także z punktu widzenia interesów państwa naszego. Niestety w projekcie rządowym znajdujemy tyle stron ujemnych, iż trudno uznać projekt ten korzystniejszym od dotychczas obowiązującej ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku.

Podstawą przy opracowaniu ustawy określającej byt materjalny pracowników państwowych musi być zasada, że każdy pracownik państwowy otrzymać musi uposażenie w takiej wysokości, aby wystarczało na dostateczne i odpowiednie swemu stanowisku społecznemu utrzymanie dla siebie i rodziny. Jeżeli dzisiaj najszersze warstwy pracowników państwowych żyją w chronicznym już stanie rozgoryczenia i niezadowolenia, to przedewszystkiem objaw ten przypisać należy niedostatecznemu uposażeniu, które na tle srożącej się drożyzny, podkopuje coraz więcej sprawność naszej administracji we wszystkich jej gałęziach.

Należałoby się spodziewać, że każda nowa ustawa oznacza krok naprzód w kierunku postępu, tymczasem projekt rządowy wobec dotychczasowej ustawy oznacza nietylko krok wstecz, ale wprost przekreślenie tych postępowych zdobyczy demokratycznych, jakie wykazuje ustawa z 13 lipca. Mianowicie projekt rządowy odstępuje od zasady jednej ustawy dla wszystkich pracowników państwowych, a dzieli tych pracowników na etatowych i nieetatowych; dla pierwszych ma być ustawa dla drugich zwykłe rozporządzenie Rady Ministrów. Ponieważ Rada Ministrów, rozporządzenie przez siebie wydane może każdej chwili skasować albo zmienić, więc pracownicy nieetatowi pod względem uposażenia nie byliby dostatecznie zabezpieczeni. Jeżeli się uwzględni, że pracownicy nieetatowi np. na kolejach tworzą większość wszystkich pracowników, to zrozumiemy, że już sam projekt wywołał wśród kolejarzy zrozumiałe zaniepokojenie, które wyraziło się w licznych protestach nadesłanych na ręce rządu, Sejmu i poszczególnych stronnictw. Znamieniem jest, że projekt taki wyszedł od rządu stworzonego przez stronnictwa lewicowe.

Projekt przewiduje 16 grup uposażenia i każdą grupę dzieli na 6 szczebli; w zakresie tych szczebli każdy pracownik posuwa się co 3 lata o jeden szczebel wyżej. Wobec dawniejszej ustawy jest to niewątpliwie zmiana korzystna, ponieważ upraszcza ona znacznie obliczenie t. zw. dodatku za wysługę lat. Podobny system zaprowadzili także Niemcy i okazał się on bardzo korzystny.

Sposób obliczenia jest w nowym projekcie również uproszczony, przewiduje bowiem tylko 2 współczynniki, mianowicie t. zw. punkty (mnożnik), których wysokość oznacza specjalna tabela dla wszystkich 16 grup i poszczególnych szczebli, oraz mnożną, której wysokość ustala co miesiąc Rada Ministrów zależnie od wzrostu drożyzny. Ponieważ dotychczasowe doświadczenie uczy, że ustalenie mnożnej przez Radę Ministrów nie zabezpieczało pracownikom państwowym dostatecznych poborów, tembardziej, że od półtora roku Rada Ministrów mnożnej wogóle już nie ustalała, a zamiast tego wprowadziła dodatki drożyźniane, co jest sprzeczne z ustawą z dnia 13 lipca, więc wątpić należy, czy wprowadzenie mnożnej do nowej ustawy nie wywoła tego samego objawu. Aczkolwiek przyznać trzeba, że w obecnych warunkach gospodarczych niema innego środka dla uwzględnienia ruchomości cen na artykuły pierwszej potrzeby, to jednak uważać należy za konieczne jaknajszybsze wprowadzenie miernika złotego, który jedynie zabezpieczyć może w dostatecznym stopniu pobory pracownikom państwowym i uniezależni ich od chwiejnego kursu marki polskiej.

Bardzo krytycznie zapatrywać się musimy na sposób zaszeregowania poszczególnych kategorji służbowych w różnych gałęziach administracji państwowej. W projekcie rządowym zaś imiennie wyszczególnione trzy grupy, mianowicie funkcjonarjusze policji, wojska i kolejarze. W zaszeregowaniu widzimy niezrozumiałe wprost obniżenie pracowników kolejowych w stosunku do policji i wojska i tak asystent kolejowy zaliczony jest do 10 stopnia narówni ze starszym przodownikiem policji i ze starszym sierżantem, podczas gdy według szematu niemieckiego pod względem uposażenia stał na równi z kapitanem, a pod względem rang z podporucznikiem. Podoficer niemiecki dopiero po 12-letniej służbie wojskowej i po złożeniu odnośnych fachowych egzaminów kolejowych mógł osiągnąć stopień asyst., projekt rząd. stawia go odrazu narówni z asystentem. W takiem zaszeregowaniu widzimy ciężką szkodę dla kolejnictwa polskiego, bo oznacza to obniżenie poziomu urzędniczego, który w tak skomplikowanym aparacie, jakim jest kolej jaknajfatalniesze przyniesie skutki. Ponieważ według art. 23 projektu stanowiska służbowe na kolei zaszeregowane być mają do poszczególnych stopni przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Kolei, przeto Ministerstwu kolei nie można oszczędzić zarzutu, iż sprawy tej nie dopilnowano i pozwoliło na tak szkodliwe obniżenie poziomu urzędniczego na kolei. Jeżeli kolei naszej zapewnić chcemy zdrowy rozwój na przyszłość to kolej przedewszystkiem posiadać musi doborowy materjał urzędniczy, tymczasem przez obniżenie poziomu skierujemy najlepszy materjał w ludziach do policji i wojska, a kolej zadowolić się będzie musiała resztkami, które z powodu niskich kwalifikacji ani w wojsku, ani w policji miejsca by nie znalazły. Dziwić się należy, że Ministerstwo Kolei mogło stanowisko takie na własną szkodę zająć. Oczywiście ani policji, ani tem mniej wojska nie można obniżać, ale postawić je należy na równi z

kolejа, aby doborowy materjał ludzki równomiernie rozdzielał się na te trzy instytucje.

W postanowieniach przejściowych projekt ustala sposób zaliczenia wysługi lat, naszem zdaniem, niesłuszny, ponieważ tylko czas służby państwowej polskiej i to tylko w ostatnio posiadanym stopniu zalicza się w całości. Czas służby polskiej w stopniu niższym oraz czas służby w państwach zaborczych ma być zaliczony tylko w stosunku szóstej części, to znaczy za każde 6 lat 1 rok. Nie znamy przyczyn, które rząd skłoniły do takiego właśnie rozwiązania, lecz uważać należy za słuszne, aby czas służby polskiej jak i również czas służby w państwach zaborczych zaliczony był w całości. s

Szczegółową ocenę projektu rządowego trudno zmienić w ramy niniejszego artykułu, przedstawiliśmy go dlatego jedynie w ogólnych zarysach.

Na ogół projekt rządowy nie robi wrażenia, że potrafi zadowolić szerokie warstwy naszych pracowników państwowych, a u kolejarzy nawet wywoła bardzo energiczne protesty. Aczkolwiek w okresie ogólnej depresji gospodarczej niemożliwem jest stworzyć coś doskonałego, to jednak projekt posiada ujemne strony, których można było uniknąć, to też w kołach sejmowych panuje przekonanie, iż ustawa o uposażeniu opuści gmach sejmowy w innych zupełnie szatach, aniżeli te, w jakie ją brał rząd.

Inżynier Paczkowski,
poseł na Sejm Chrześcijańskiej Demokracji.

W sprawie emigracji do Stanów Zjednocz.

obowiązują obecnie następujące przepisy, które interesowani zechcą sobie wyciąć i zachować:

Rząd amerykański, obawiając się zbyt wielkiego napływu cudzoziemców, wydał w roku 1921 ustawę, ograniczającą przyjazd emigrantów. Na mocy tego prawa może być dopuszczoną do Stanów Zjednoczonych corocznie tylko pewna ograniczona liczba cudzoziemców z każdego kraju. Liczba emigrantów z Polski, t. zw. „kwota" polska; wynosić może nie więcej niż 31 146 osób. Cała liczba osób, które mogą być dopuszczone w roku bieżącym do 1 lipca 1923 r. wyjechała już do Ameryki. Nikt więc do tego czasu nie może otrzymać pozwolenia na przejazd do Stanów Zjednoczonych.

W związku z tem, starostwa nie wydają obecnie paszportów do Ameryki Północnej. Na okres następny: od 1 lipca 1923 r. do 1 lipca 1924 r. otrzymało już paszporty i termin udzielenia wizy (t. zw. karty wstępu do konsula amerykańskiego), 31,146 osób; które mogą być dopuszczone w tym okresie. W uzyskaniu pozwolenia na wyjazd będą mieli pierwszeństwo podobnie jak dotychczas, żony, jadące do mężów, dzieci do lat 18 jadące do rodziców, rodzice od lat 55 jadący do dzieci, reemigranci; powracający do Ameryki (ci ostatni okazać muszą paszport, wydany przez konsula polskiego w Ameryce). Affidavit w tym wypadku nie jest wymagany.

Nawet te kategorje emigrantów nie mogą jednak być pewne, że wyjadą w okresie następnym z powodu wielkiej liczby żon, dzieci, rodziców reemigrantów, którzy czekają na kolej wyjazdu.

Na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wymagane są następujące dokumenty: 1) Affidavit, czyli wezwanie rodziny, zamieszkałej w Ameryce, sporządzone u rejenta i ostemplowane w konsulacie polskim; 2) paszport zagraniczny, opatrzony wizą Urzędu Emigracyjnego i wizą konsula amerykańskiego; 3) karta okrętowa przysłana z Ameryki lub kupiona w towarzystwie mającem prawo sprzedaży kart w Polsce.

Nie zostaną dopuszczone do Stanów Zejdnoczonych osoby chore na gruźlicę (suchoty), epilepsję (choroba św. Wita), trachozę (zaraźliwa choroba oczu), choroby skórne odrażające lub zaraźliwe jak np. egzema, parchy i t. p. oraz warjaci, idjoci i osoby złych obyczajów.

Nie zostaną również dopuszczone osoby, które nie potrafią gładko przeczytać po polsku lub w innym języku 30 słów, wskazanych przez egzaminującego urzędnika. Od tego egzaminu są zwolnione żony jadące do mężów, rodzice powyżej lat 60, jadący do dzieci, dzieci poniżej lat 16 jadący do rodziców.

Do 1 czerwca 1923 r. starostwo nie wydaje nikomu paszportów do Stanów Zjednoczonych. W czerwcu ogłoszone będzie, jakie kategorje emigrantów mogą otrzymać paszporty.

Przedślubne świadectwa zdrowia.

Rząd przedłożył Sejmowi po raz drugi projekt ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych, który m. i. zawiera także postanowienia co do warunków, jakie spełnione być muszą ze względów zdrowotnych przed wstąpieniem w związki małżeńskie. Przepisy takie w niektórych krajach już obowiązują, od dłuższego czasu, cieszyć się tylko można, że i Polska pod tym względem nie chce być ostatnią w zrzeszeniu narodów kulturalnych.

Wstępne artykuły ustawy ustanawiają obowiązek: a) zgłaszania wszelkich chorób wenerycznych niezwłocznie u lekarza powiatowego, b) leczenia się chorych na chorobę weneryczną. Przymusowemu badaniu i leczeniu z urzędu podlegają osoby chore psychicznie, pozbawione leczenia domowego, więźniowie i osoby (bez względu na płeć), uprawiające nierząd zawodowo. Kto sam nie leczy się u lekarza, lub u osoby do leczenia uprawnionej (w b. zab. rosyjskim u felczera pod kierownictwem lekarza), ten może być poddany przymusowemu leczeniu z urzędu. W art. 5 komisja uchwaliła, że jeżeli choroby weneryczne występują w pewnych miejscowościach, lub pośród pewnych grup ludności w rozmiarach niezwykłych, to Min. Zdrowia Publicznego może rozciągnąć przymus badania i leczenia na całą zagrożoną okolicę, lub całą grupę ludności.

Art. 6 postanawia co następuje: „Zabrania się wstępowania w związki małżeńskie osobom, chorym na choroby weneryczne, w czasie trwania zaraźliwego okresu tych chorób. Przedstawiciel Rządu, wiceminister dr. Bujalski tłomaczył, że ma to być zakaz bezwzględny, przekroczenie tego zakazu podlegałoby surowym karom i zapowiedział, że Min. Zdrowia zamierza wydać odpowiednie rozporządzenia, a między innemi wprowadzić także przymus przedkładania przez nowożeńców przed ślubem świadectw zdrowia. Komisja zgodnie była tego zdania, że zapowiedziane zarządzenia Min. Zdrowia byłyby bardzo pożądane, ale jako przepis ustawy, nie zaś jako nakaz Ministerium.

Uchwalono wniosek posła Regera, poparty przez ks. Gąsiorowskiego w następującem brzmieniu:

„Min. Zdrowia Publicznego przysługuje prawo wydawania w miarę potrzeby rozporządzeń, wprowadzających stopniowo przymus przedślubnych świadectw zdrowia". Wniosek uchwalono jednogłośnie, mimo sprzeciwu początkowego kilku posłów, którzy podnosili przeciwko wnioskowi rozmaite zarzuty, jak np.: że nie można za winy jednostek „karać" niejako ogółu ludności, że wyniknie z takiego powszechnego obowiązku przedkładania przedślubnych świadectw zdrowia nadmierne przeciążenie lekarzy, że pomnoży to i tak dość liczne utrudnienia i koszty zawierania małżeństw, że ludność wiejska zwłaszcza nie dorosła jeszcze do tego rodzaju postepowych reform, a wreszcie, że będzie to obrażało uczucia etyczne młodzieży, zwłaszcza wiejskiej.

W uzasadnieniu rządowem do art. 5 (obecnie 6) projektu rządowego zaznaczono wyraźnie, że kościół ormiański od wieków już zaprowadził obowiązkowe składanie świadectw przedślubnych zdrowia co do chorób wenerycznych, że biskupi katoliccy w Polsce: lubelski, kujawsko-kaliski, podlaski, płocki i sejneński, a także kardynał Kakowski i ks. biskup krakowski, oraz ewangelicki generalny super-intendent warszawski oświadczyli się za takiemi świadectwami, zaznaczając, że podwładne im duchowieństwo zastosuje się w zupełności do projektowanego prawa.

Przedstawiciel Rządu zapowiedział, iż przedewszystkiem obowiązek ten zostanie nakazany w okolicach silnie zagrożonych chorobami wenerycznemi, jak np. w niektórych centrach przemysłowych, w miejscowościach mających garnizony wojskowe i na południowych rubieżach Rzeczypospolitej, na Huculszczyźnie, Pokuciu i na Nowotarszczyźnie, gdzie w niektórych okolicach górskich stwierdzono, iż prawie cała ludność choruje na choroby weneryczne. Przedewszystkiem nakaz dostarczania takich świadectw nałożony zostanie na mężczyzn i na osoby trudniące się nierządem.

Walne Zebranie Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Dnia 19-go bm. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej, dr. J. Englich, który poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu w roku ubiegłym członkowi rady, śp. Janowi Leitgebrowi, którego zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie zabrał głos prezes zarządu gółwnego, dr. W. Mieczkowski, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował ogólne położenie finansowe kraju, oraz działalność Banku Związku w roku sprawozdawczym. Mówca wskazał na wstępie, że pomimo znacznej inflacji w roku 1922, rynek pieniężny odczuwał silne naprężenie, które dopiero w ostatnim kwartale uległo pewnemu złagodzeniu. W tych warunkach Bank Związku jako kardynalną zasadę postawił sobie utrzymanie płynności kapitału, przeprowadzając ją bezwzględnie, dzięki czemu nawet w najkrytyczniejszych na rynku pieniężnym chwilach sprawność Banku Związku została utrzymana bez trudności.

W miarę depreciacji marki polskiej kapitały obrotowe banków topnieją coraz bardziej i w przeliczeniu na złoto nie stanowią one ani części tych kapitałów, jakiemi dysponowały banki przed wojną. Pozatem zaszła także zasadnicza zmiana w samym charakterze wkładów; obecnie zniknęły prawie zupełnie wkłady oszczędnościowe, terminowe, co powoduje konieczność trzymania bardzo znacznych zasobów gotówki w kasach i w konsekwencji prowadzi do wzmożenia głodu gotówkowego. Taki stan rzeczy musiał wywołać odpowiednią politykę w operaciach czynnych banku. Szczupłe w stosunku do zapotrzebowania kapitałów w handlu i przemyśle środki obrotowe nakazywały bankowi powciągliwość w polityce kredytowej; nadewszystko należało kłaść nacisk na krótkoterminowość kredytów. Podrożenie kredytu, jakie obserwowaliśmy w 1922 roku, było przykrą koniecznością ze względu na ogromny wzrost kosztów handlowych. W 1914 roku Bank Związku zatrudniał 80 pracowników, w 1922 roku zaś przeszło 1200. To zwiększenie personału wywołane zostało w dużej mierze nadmiarem pracy rezultującej ze znacznych cyfrowo obrotów w zdeprecjonowanej walucie, wymagających licznych sił pomocniczych.

Ogólny brak gotówki oraz wzrost kosztów, związanych z powstawaniem nowych ognisk przemysłu, nie pozwolił Bankowi Związku w roku sprawozdawczym na rozszerzenie swej działalności w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Rola banku w tym kierunku musiała z konieczności ograniczyć się prawie wyłącznie, poza udziałem w nowych emisjach, do udzielenia pomocy kredytowej prezdsiębiorstwom należącym do koncernu bankowego. Z tych samych względów nie starał się Bank Związku o poważniejsze rozszerzenie swej ekspansji na zewnątrz, zakładając w roku sprawozdawczym tylko jeden nowy oddział w Katowicach. Otwarcie oddziału w Sosnowcu przypada już na rok bieżący; w najbliższej przyszłości zostanie uruchomiony nowy oddział we Lwowie. Wszystkie oddziały Banku Związku również i zagraniczne, rozwijaja się bardzo pomyślnie.

Stosunek Banku Związku do spółdzielni i związkowych central handlowych doznał w roku ubiegłym dalszego poważnego zacieśnienia. Pragnąc wejść w jaknajściślejszy kontakt ze spółdzielniami, utworzył Bank Związku specjalny Departament Spółkowy, w którym skoncentrowane zostały wszelkie transakcje ze spółdzielniami. Jak dalece Bank Związku spełnia swoje zadanie jako centralna instytucja finansowa spółdzielni wynika z tego, że podczas gdy w końcu 1921 roku wkłady spółdzielni i central handlowych wynosiły około 1½ miljarda marek, a kredyty tylko 475 miljonów marek, w roku 1922 kredyty, jakie Bank Związku udzielił spółdzielniom, przewyższyły już znacznie ich wkłady. Szczególnie wydatną pomoc okazał Bank Związku spółdzielniom w krytycznych na rynku pieniężnym miesiącach lipcu-sierpniu 1922 roku, kiedy spółdzielnie posiadały w banku 650 miljonów marek wkładów, a winne były bankowi 1395 miljonów marek.

Następnie p. prezes Mieczkowski stwierdza, że stan majątkowy Banku Związku Spółek Zarobkowych przedstawia się bardzo korzystnie. Ożywiona działalność na polu finansowania przedsiębiorstw, jaką rozwijał Bank Związku po wojnie, stworzyła dla banku w posiadanych przez niego udziałach konsorcjalnych olbrzymią cichą rezerwę. W bilansie na 1922 rok udziały w przedsiębiorstwach, figurujące w sumie przeszło 806 miljonów marek, wstawione zostały po kursie al pari, co daje pojęcie o wysokości rezerw, jakie tkwią w tej pozycji. Następnie posiada Bank Związku 53 nieruchomości (gmachy bankowe, kamienice mieszkalne, zabudowania fabryczne i magazyny oraz tereny budowlane), które w bilansie za 1922 rok odpisane zostały na 1 mk. każda. Podobnież i wszystkie ruchomości w Centrali i w 21 oddziałach zostały podpisane także na 1 mk. To też wartość wewnętrzna akcyj Banku Związku jest bardzo poważna i ani w przybliżeniu nie odpowiada wartości kursowej.

Następnie mówca przedstawił zebranym bilans oraz rachunek zysków i strat za rok sprawozdawczy. Ogólny obrót Banku Zwiazku wzrósł z 315 miljardów w 1921 r. do 1480 miljardów w 1922 r. Wkłady wyniosły 16 6 miljarda marek w porównaniu do 6.4 miljarda marek w 1921 roku. Z operacyj czynnych szczególnie wydatnie podniósł się portfel wekslowy, który wzrósł z 1,2 miljarda marek w 1921 r. na 7.2 miljarda marek w 1922 roku, a więc 6-krotnie; natomiast kredyty w rachunkach bieżących wzrosły z 3,7 miljarda na 10,1 miljarda mk. Poważnie bardzo zwiększyły sie koszty handlowe — z 506 miljonów mk. w 1921 r. na 3½ miljarda marek w 1922 roku. Czysty zysk, po dokonaniu odpisów na nieruchomości i ruchomości, wyniósł 918 885 598 marek.

Po przyjęciu bilansu oraz rachunku zysków i strat, Walne Zebranie uchwaliło podział zysków w myśl propozycji Rady Nadzorczej. Dywidendę wyznaczono w wysokości 60 proc., na cele społeczne zarezerwowano 50 milj. marek.

Następnie Walne Zebranie uchwaliło podwyższenie kapitału zakładowego Banku Związku Społek Zarobkowych o 400 milj. marek, tj. do 1 miljarda marek przez wydanie XI. emisji akcji. Nowa emisja składać się będzie z 350 milj. mk. nominalnych zwyczajnych i 50 miljonów marek nominalnych uprzywilejowanych. Całą nową emisję przejmie Patronat Związku Spółdzielni z obowiązkiem ofiarowania dotychczasowym akcjonarjuszom na każde 2000 marek nom. dawnych emisyj 1000 marek nom. XI. emisji po kursie 250 proc. Akcje uprzywilejowane wypuszczone będą po kursie 260 proc. Pozostałe 50 milj. nominalnych sprzedane zostaną po kursie dnia.

Występujących z kolei starszeństwa członków Rady Nadzorczej, dr. Stanisława Sławskiego i ks. prob. Bolta wybrało Walne Zebranie ponownie, na miejsce zaś śp. J. Leitgebra wybrano p. dyr. Seweryna Samulskiego, prezesa Zarządu Tow. Akc. H. Cegielski. P. dyr. Julian Dziembowski, dotychczasowy członek Rady, zrezygnował z ponownego wyboru. W związku z tem prezes Rady Nadzorczej, dr. J. Englich, wyraził p. dyr. Dziembowskiemu słowa uznania za jego długoletnią owocną pracę dla dobra Banku Związku. Pozatem powiekszono skład Rady Nadzorczej do 21 członków przez wybór p. Ludwika Heinzla z Łodzi i p. Weissa, dyrektora Centrali Rolników, oraz p. Kołudzkiego, dyrektora Tow. Akc. Herzfeld & Victorius w Grudziądzu.

Po dokonaniu kilku drobnych zmian w statucie Banku, Walne Zebranie zostało solwowane.

Premja na pijaństwo.

P. Gajewski, obywatel w Skierniewickiem powiecie zadał sobie trud zbadania, dlaczego ludzie teraz więcej piją, niż kiedykolwiek, dlaczego na weselach chłopskich pojawia się do 200 a u bogatszych chłopów do 400 butelek wódki, kiedy przed wojną bywało najwyżej 40, a przecież dzisiaj wszyscy narzekają na biedę i faktycznie mniej produkują niż przed wojną.

Wyniki tych badań są rzeczywiście przerażające. Kilka gmin jednego powiatu wypija w roku 1922 r. około 250,000 butelek i wydaje na to około dwóch miljardów marek. Ten sam powiat wnosi wszystkich podatków razem z nadzwyczajną daniną tylko pół miljarda marek. W tem na cele samorządu powiatowego 140 milojnów.

Jeszcze ciekawsze są rezultaty dochodzeń nad tem, do czyich kieszeni wpływa lwia część tej półtoramiljardowej sumy. Okazuje się, że cena spirytusu w gorzelni wynosi tylko 10 proc. ceny detalicznej, akcyza 20 proc. (po ostatniej podwyżce więcej) a hurtownicy i szynkarze zabierają conajmniej 40 proc., przeważnie powyżej 50 procent. W ręce tych dobroczyńców ludzkości, prawie wyłącznie z mnieszości semickiej, oddają mieszkańcy kilku gmin 600—700 miljonów marek.

Gdzieindziej dzieje się to samo. Jak widać zarząd skarbowy mógłby się od nich niemało nauczyć w sztuce ściągania podatków i danin z obywateli. I w tem tkwi sedno sprawy. Ludzie piją coraz więcej, ponieważ alkohol przy spadku waluty jest coraz tańszy i stał się najtańszym ze wszystkich produktów spożywczych. Ob-

ciążenie akcyzowe staje się w krótkim przeciągu czasu iluzorycznem. choćby dlatego. że zasadniczo jest zbyt niskie. Stąd nieodzowna konieczność takiego wyśrubowania akcyzy, aby ludziom nareszcie poszła w kości.

Danina szynkarska przejdzie do kas fiskusa i powiatów, ludność wytrzeźwieje, a za niewypity i wywieziony spirytus wpłyną dewizy zagraniczne. Ostatnia podwyżka akcyzy niewiele zmieniła. Pozostała tem, czem była — premją na pijaństwo.

List otwarty

do społeczeństwa polskiego na Pomorzu.

Od trzech lat prawie jesteśmy świadkami bujnego życia naszej ukochanej młodzieży polskiej, która z niewoli powróciła na łono Macierzy. Całym porywem młodzieńczych sił rwie się i krzepnie najlepszy kwiat naszej młodzieży, zorganizowanej w drużynach harcerskich na całem Pomorzu, do udoskonalenia ciała swego i duszy swojej. Własnym wysiłkiem, nie oglądając się na pomoc społeczeństwa, potrafiła młodzież harcerska postawić wytyczne swojej pracy na najwyższym szczeblu, jaki był możliwy do osiągnięcia z ich własnych sił. Byliśmy poniekąd świadkami ubiegłych lat różnych kursów, kolonji, obozów wędrownych itd. urządzanych przez młodzież harcerską. Widzimy różne warsztaty pracy, biblioteki, czytelnie, świetlice, ogniska itd. porosiewane po całym terenie Pomorza, a będące dziełem rąk młodzieży harcerskiej.

I znów postępuje młodzież harcerska własnemi siłami o krok naprzód. Z dniem 1 maja br. bowiem przystępuje Komenda Okręgu Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego do wydawnictwa własnego pisma p. t. „Promień".

„Promień", przez skupienie sił fachowych instruktorów całego Pomorza, stać się ma nieodzownym środkiem informacyjnym, jak również najmilszym przyjacielem młodzieży polskiej. Aby jednakowoż dopiąć swego celu, potrzebuje „Promień" pomocy i współpracy całego społeczeństwa. Zwracamy się zatem do społeczeństwa polskiego na Pomorzu, a zwłaszcza do wszystkich przyjaciół i sympatyków ruchu harcerskiego i wszystkich tych, którym wychowanie młodzieży szczególnie leży na sercu z goracym apelem o spółpracę z „Promieniem", bądź to przez dostarczanie odpowiedniego materjału, przez rozszerzanie pisemka w wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego lub też przez pomoc materjalną.

„Promień" kosztować będzie w miesiącu maju br. w Grudziądzu 1000 mk. i na prowincji 1100 mk. Zamawiać można pod adresem Redakcji: p. Boberskiej, Grudziądz, ul. Kościuszki 41 lub też pod adresem Administracji: p. J. Talaga, Tuszewska Grobla 54. Składkę na fundusz prasowy przekazywać należy pod adresem Administracji „Promienia".

Upraszam wszystkie pisma na Pomorzu o łaskawy przedruk powyższego listu otwartego.

Za Adminstracje „Promienia"
J. T.

Żydowska inwazja na Pomorzu.

BACZNOŚĆ OBYWATELE MIASTA ŁASINA I OKOLICY!

Smutne to, ale prawdziwe, że coraz większe zastępy żydów emigrują na Pomorze i tu starają się wszelkimi siłami, przy pomocy olbrzymich kapitałów, wykupywać z rąk niemieckich należne Polakom placówki handlowe i przemysłowe. Jeśli inwazja ta nie osłabnie, za lat parę opowiadać będziemy zwiedzającym ziemię: „Ten wspaniały budynek jest własnością p. Icka Rebchendufta-Lanckorońskiego a obok znajdujący się młyn p. Monasa Silbersteina-Potockiego. Ta krochmalnia należy do braci Ickowetów, którzy obecnie starają się o zmianę nazwiska. Ta „Femina" jest wsparta na łokciu żydowskim itd. itd. bez końca".

Pewien przyjaciel naszego pisma był niedawno w mieście Łasinie, gdzie mu mniewięcej w ten sposób opisywano miasto. Z pośród zademonstrowanych pereł, jedną nadpwyczaj cenną przedstawił w naszej Redakcji.

Łasin posiada bardzo piękne młyny, których właścicielami byli do listopada ubiegłego roku pp. Rens i Bittner. Oni to działając w myśl zasady dzisiaj ogólnie obowiązującej: „Dajcze und Jidden Hand in Hand", — sprzedali swe młyny wdniu 17-go listopada 1922 roku żydom z armi inwazyjnej na Pomorze, która ma swój początek w byłej Kongresówce i Małopolsce, a kończy się pod skrzydłami Lenina i Trockiego, niejakim obywatelom Państwa Polskiego o nazwiskach następujących: Jakób Mondrzak, alias Szlama, Monas Finkelstein (bez aliasu) i Abraham, Icek, dwoje imion, Sonnenschein (również bez aliasu). Cena kupna wynosiła wówczas na papierze 117 000 000 marek polskich.

„Nowi właściciele", będąc mniemania, że przyjechali z Palestyny do . . . Palestyny, rozpoczęli starania o uzyskanie przewłaszczenia. Starostwo w Grudziądzu takowe odpaliło, a Województwo również. Jakoby, Monasy i Abrahamy, krzyknęli wielkim głosem: gwałt i jazda na skargę do władz centralnych w Warszawie i żydowskich klubów w polskim Sejmie, zapominając o tem, że decyzja Województwa jest . . . ostateczną.

Pan Bóg raczy wiedzieć, jakiemi drogami jeszcze chadzać będą pp. Mondrzak, alias Szlama, Finkelstein i Sonnenschein. A może, przy znanym żydowskim sprycie, staną się faktycznymi właścicielami młynów w Łasinie? Może . . . boć wiemy tylko jak jest u nas na Pomorzu, ale nie wiemy jaki wiatr wieje w Warszawie.

I tu zaczyna się akcja społeczeństwa polskiego. Przeszkodzić w sprzedaży młynów, będących w posiadaniu Niemców, żydom — nie mogło ono. Ale może i jest jego świętym obowiązkiem działać w myśl zasady chwili obecnej: „Swój do swego, po swoje"! Niechaj tę zasadę przestrzegają w stosunku do Mondrzaka, Finkelsteina i Sonnenscheina, kupcy polscy, handlujący mąką, niechaj przestrzega jej obywatelstwo ziemiańskie, niechaj dopełnią konsumenci polscy, a zacna trójka odjedzie przynajmniej tam, skąd przyjechała i gdzie znajduje głupców, na których się wzbogaca.

Baczność obywatele miasta Łasina i okolicy!

Z Rady Miejskiej.

MARSZAŁEK FOCH OBYWATELEM HONOROWYM MIASTA GRUDZIĄDZA.

Wczoraj, we czwartek, dnia 16-go kwietnia, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, którego głównym punktem, był wniosek Magistratu i Prezydjum Rady Miejskiej o nadanie marszałkowi Francji Fochowi obywatelstwa honorowego miasta Grudziądza. Wniosek ten posiada następujące brzmienie:

„Rada Miejska zechce uchwalić:

W dowód uznania zasług naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych Marszałka Focha, zwycięscy w wszechświatowej wojnie o wolność ludów, temu, który triumfem armji zbratanych przyczynił się do wskrzeszenia wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski — Rada Miejska miasta Grudziądza z okazji przybycia po rąz pierwszy do Polski marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha, uchwala nadać Mu godność obywatela honorowego miasta Grudziądza".

Wniosek ten przyjęto — ma się rozumieć jednogłośnie. Tym sposobem miasto Grudziądz, obok Torunia drugie centrum Pomorza, oddało zasłużony hołd temu, który rozbiwszy w proch butę i potęgę pruską, stał się poniekąd i oswobodzicielem naszej ziemi pomorskiej, która przez 150 lat znosić musiała brutalne jarzmo pruskie.

* * *

Prócz tego Rada Miejska wybrała 3 członków do komisji dla Wielkiego Tarpna w osobach pp. Samolińskiego, Suchożebrskiego i Wawrzynkowskiego, oraz zatwierdziła preliminarze budżetowe na rok 1923, a mianowicie wydziałów I—XXIV, wydziału XXVI, jak również preliminarze Miejskiej Kasy Oszczedności i administracji nadzwyczajnej.

Po ukończeniu posiedzenia publicznego, odbyło się jeszcze tajne posiedzenie Rady Miejskiej. (—o.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Zyty. Wschód słońca 4.39 zachód 7.17 Wschód księżyca 4.6 zachód 3.37.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **SPROSTOWANIE.** W pokwitowaniach wczorajszych zaszła pewna omyłka, a mianowicie nie p. W Ruciński, lecz p. Franciszek Ruciński złożył po 100 tys. marek na Kuchnię i Konf. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo.

—** **STAN WISŁY.** Wodostan przybiera w dalszym ciągu. Woda jest obecnie koloru żółtawego, jak to zwykle bywa przy wysokim wodostanie i unosi ze sobą dość gesto kawałki drzewa i wiązki faszyn.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W piątek, dnia 27-go kwietnia wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie popularne „Rewizor z Petersburga". 50 procent zniżki.

W sobotę przedstawienie zniżkowe świetnej komedji „Zajęcie twierdzy Berg op Zoon", komedja w 4 aktach S. Guitry'ego. Zniżki ważne. Bony zielone.

W niedzielę, dnia 29-go kwietnia wieczorem o godzinie 8-mej „Zajęcie twierdzy Berg op Zoon".

W poniedziałek, dnia 30-go kwietnia po raz ostatni „Urwis", 50 procent zniżki.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj w piątek wieczorem o godzinie 8 przedstawienie popularne (50 proc. zniżki na każdem miejscu) „Rewizora z Petersburga", Gogola. Sztuka ta cieszy się niebywałem powodzeniem, a to dzięki wspaniałej grze artystów.

W sobotę przedstawienie zniżkowe świetnej komedji S. Guitry'ego p. t.: „Wzięcie twierdzy Berg op Zoon", z pp. Kostecką, Zbierzyńskim i Cichockim w rolach głównych. Bony ważne, zielone.

W niedzielę „Wzięcie twierdzy Berg op Zoon".

W poniedziałek „Urwis" przedstawienie popularne (po raz ostatni) z panią Kostecką w roli tytułowej.

W przygotowaniu „Damy i Huzary" hr. Fredry.

„Damy i Huzary". Pomimo, że sztuka jest napisana bardzo dawno, mało utraciła ze swej świeżości, nawet aktualności. Tajemnicą tej wiecznej komedji Fredry leży w ich — polskości w tem, że każdy jego charakter, każda sytuaca, powiedzenie i gest są nawskroś znane typowe i zawsze u nas muszą oddźwiek obudzić, zrozumienie i zachwyt. Sam w młodości oficer napoleoński, Fredro jak nikt w Polsce, poza może Sienkiewiczem, maluje oficera polskiego z krwi i kości takiego bez romantycznej łezki i emfazy, oraz patosu bohaterskiego na codzień, do czegośmy, co zreszta niewola nasza aż nadto tłumaczy, w literaturze naszej ubiegłych dziesięciolect przywykli.

—** **KONCERT.** W niedzielę, dnia 29-go bm. o godzinie 3-ciej po południu Koło Przyjaciół Harcerzy urzadza na Górze Zamkowej koncert orkiestry wojskowej 64 p. p.

Koncert urozmaicony będzie zabawą kwiatową, loterją fantową, pocztą francuską. Panie komitetowe przygotowują również obfity bufet. Dochód z koncertu przeznaczony jest na urządzenie obozu letniego dla harcerzy miasta Grudziądza. Sądzić można, że wiosenne słońce, pogoda i dźwięki najlepszej w Grudziadzu kapeli ściągną na Góre Zamkową tłumy życzliwej ruchowi harcerskiemu publiczności.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali Hotelu Warszawskiego.

—** **DYR. MIANOWSKI** — Jak się dowiadujemy — dyrektor gimnazjum klasycznego w Grudziądzu rozporządzeniem p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej mianowany został dyrektorem gimnazjum w Toruniu z terminem objęcia nowej posady w dniu 1-go maja br.

Przy okazji podania tej wiadomości niechaj nam będzie wolno złożyć p. dyrektorowi podziękowanie za dotychczasową obywatelską pracę na niwie szerzenia kultury polskiej wśród nadzwyczaj trudnych warunków oraz życzenia dalszej długoletniej takiej samej pracy dla dobra i chwały naszej Ojczyzny.

P. dyr. Mianowski objął kierownictwo gimnazjum klasycznego w roku 1921. Trzechletnia jego działalność może się poszczycić wspaniałymi wynikami bo oto ongiś gimnazjum niemieckie, dzisiaj — jak się wyraził w rozmowie z jednym ze współpracowników naszego pisma podczas swej bytności w Grudziądzu p. wiceminister Łopuszański — jest pierwszem, wzorowem, polskiem gimnazjum na calem Pomorzu. Posiada ono wyłącznie siły nauczycielskie kwalifikowane. Poziom umysłowy, kulturalny i karność uczniów osiagnęły już normy — wzorowych gimnazjów przedwojennych. Twarda, ale ojcowska i sprawiedliwa ręka kierownika naszego gimnazjum postawiła je na tej wyżynie.

To też z żalem żegnamy p. dyrektora, godząc się z faktem jego przeniesienia li tylko z tego powodu, że nastąpiło dla dobra Rzeczypospolitej. W Toruniu oczekuje nań praca nadzwyczaj żmudna. Mamy nadzieję, że wywiąże się on z niej tak, jak w Grudziądzu zyskując dalsze uznanie naszych władz przełożonych, jak i nie mniej wśród szerokich kół obywatelstwa miasta Torunia.

Szczęść Boże, w zaszczytnej pracy wychowawcy młodocianych obywateli Polski.

—** **W SPRAWIE ŚWIĘTA 3-GO MAJA** otrzymujemy od p. Starosty pow. grudziądzkiego następujacy komunikat: Dzień 3-go maja jako urzędowo zatwierdzone największe święto narodowe należy obchodzić jaknajuroczyściej.

Wobec tego polecam pp. burmistrzom, wójtom, sołtysom i przełożonym obszarów dworskich zarządzenie i dopilnowanie wywieszenia w tym dniu chorągwi na gmachach i budynkach urzędowych, oraz porozumienie się z miejscowemi towarzystwami oświatowemi, ks. ks. proboszczami i pp. nauczycielami celem zorganizowania w poszczególnych miejscowościach odpowiednich uroczystości tak, aby całość wypadła godnie i najokazalej z udziałem całej ludności. Naznaczoną w tym dniu zbiórkę na Czytelnię Ludową należy popierać oraz udzielić swej pomocy.

Wszystkich mieszkańców powiatu grudziądzkiego bez wyjątku wzywam, aby w dniu tym tak dla nas Polaków uroczystym domy swe ozdobili zielenią, chorągwiami i banderami narodowemi, a zadokumentowali przez to swą miłość dla Ojczyzny.

Pp. burmistrze, sołtysi i przełożeni obszarów dworskich podadzą powyższe do publicznej wiadomości.

—** **BAL REZERWISTÓW I BAONU 64 P. P.** Rezerwiści I-go baonu 64 p. p. urządzają w niedzielę, dnia 29-go bm. w salach „Tivoli" wieczorek pożegnalny przed ukończeniem swych ćwiczeń wojskowych. Wieczorek ten połączony jest z przedstawieniem amatorskiem. Koncert o godzinie 5-tej w ogrodzie. Przedstawienie „Kaj cio" rozpoczyna się o godzinie 8 i pół, poczem tańce do rana.

—** **UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY BIŻUTERJI U ZEECKA.** W tych dniach w Warszawie podkomisarz policji śledczej Szabrański w asyście wywiadowców przybył do mieszkania Urszuli Gajewskiej przy ulicy Mokotowskiej nr. 71.

Niespodziewaną tą wizytą stróżów bezpieczeństwa publicznego Gajewska była niemile zdziwiona, które ustąpiło miejsca przerażeniu w miarę tego, jak się dowiedziała, kim są przybyli, i że celem ich wizyty jest odnalezienie ukrywanej przez nią biżuterji, pochodzącej z napadu morderczego na jubilera Hartsilbera przy ulicy Marszałkowskiej nr. 111.

Wywiadowcy, kierowani doświadczoną ręką podkomisarza Szabrańskiego, przetrząsnęli całe mieszkanie, przyczem znaleźli kilkanaście sztuk biżuterji wysokiej wartości, lecz rodzina zamordowanego Hartsilbera po dosyć długiem przeglądaniu tej biżuterji oświadczyła w końcu, że biżuterja nie należy do zamordowanego.

Sprawa zdaje się utknela na martwym punkcie, lecz wieść o znalezieniu tak znacznej ilości biżuterji przedostała się do Grudziądza, skąd niezwłocznie przybył jeden ze współwłaścicieli firmy jubilerskiej „A. Zeeck" i, po obejrzeniu biżuterji, oświadczył, że stanowi ona własność firmy i pochodzi z kradzieży, popełnionej u nich w nocy z 2-go na 3-go bm. na sumę 200 000 000 marek polskich.

Następnie okazało się, że Gajewska otrzymała biżuterję od córki swojej, Bronisławy Gajewskiej, ta zaś od znanego złodzieja-włamywacza, Wacława Zabawskiego, znanego pod przezwiskiem „Żaba".

Mając powyższe dane, podkomisarz Szabrański dotarł do mieszkania kochanki jednego ze złodziejów, Wiktorji Lipiec, przy ulicy Wójtowskiej nr. 1, gdzie również znalazł część biżuterji na znaczną sumę, pochodzącej z kradzieży w Grudziądzu.

Niespodzianką dla policji było ujawnienie w mieszkaniu Lipiec prawie całego arsenału przyborów do włamywania.

W rezultacie całe trio złodziejskie zostało osadzone pod kluczem.

—** **O JĘZYK POLSKI.** Towarzystwo lekarskie w Bydgoszczy powzięło uchwałę wbrew głosom lekarzy Niemców, domagającą się wprowadzenia języka polskiego do korespondencji urzędowej. Wobec tego członkowie zarzadu z prezesem na czele podali się dymisji.

—** **PODWYŻSZENIE ŻOŁDU DLA ŻOŁNIERZY.** W bieżącym miesiącu podwyższono żołd dla szeregowców. Wynosi on dla szeregowca około 200 marek dziennie. Strawne podwyższono do 3000 marek na dzień.

—** **PODOFICEROWIE A . . . DŁUGIE SPODNIE.** Ambicją pdoficerów są długie spodnie. Ambicji tej stało sie zadość. Władze wojskowe bowiem zezwoliły im na noszenie poza służba długich spodni ze strzemiączkami.

Odpowiedni rozkaz niebawem zostanie ogłoszony.

Sprawy kościelne.

Nowa beatyfikacja.

Dnia 29 bm. odbędzie się w Rzymie uroczysta Beatyfikacja Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki Bosej z klasztoru w Lisieux we Francji. Urodzona w roku 1873 w Alencon wstąpiła do ostrego Zakonu Karmelitańskiego w 15-tym roku życia, umarła w roku 1897, licząc lat 24. Żywot jej, wydany po śmierci pod nazwą „Dziejów duszy" w przeciągu kilku lat doczekał się tłumaczenia na wszystkie języki europejskie. Wstawiennictwu jej przypisywano niezliczone cuda i łaski. Zwłaszcza podczas wojny światowej żołnierze francuscy doznawali wielokrotnie nadprzyrodzonej opieki swej świątobliwej współrodaczki. To też ściany kościoła Karmelitanek w Lisieux pokrytę będą podczas uroczystości beatyfikacyjnych odznakami wojennemi nadsyłanemi z frontu jako wota wdzięczności. Tym sposobem spełnia Siostra Teresa swe słowa wyrzeczone przed śmiercią: „Mojem niebem będzie czynić dobrze na ziemi" i „Kiedy umrę, spuszcze na ziemię deszcz róż".

Czciciele Siostry Teresy i klasztory Karmelitańskie z Polski złożył w kościele Karmelitanek w Lisieux sztandar z Matką Boską Częstochowską po jednej, a Orłem białym po drugiej stronie z napisem: „Błogosławiona Tereso, spuść na Polskę deszcz róż".

—** **MIANOWANIA WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA POMORSKIEGO.** Ks. Marcin Kownacki, kapelan więzienia w Grudziądzu, mianowany został kuratusem w Lipnicy, filji Golubskiej. Na jego miejsce powołano ks. Teodora Borowskiego z Wabcza. W środę dnia 18 bm. otrzymał ks. proboszcz Paweł Marchlewski kanoniczną instytucję na beneficjum w Łążynie.

Ruch towarzystw.

—(rt) **KOŁO POLEK.** Z powodu ważnych spraw odbędzie się jutro (w sobotę) dnia 28-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem na sali Bazaru przy ulicy Moniuszki, nadzwyczajne zebranie Koła Polek, na które wszystkie członkinie uprzejmie zapraszam

(—) Marja Czerska, sekretarka.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Ruch statków na Wiśle).** W niedzielę przybyły w drodze z Gdańska parowce „Viktoria" i „Askaheil", które stanęły tu w podróży do Pińska. W poniedziałek po południu odjechał do Warszawy holownik motorowy „Kołłątaj" z trzema pustemi łodzami cysternowemi. 5 tratw, które przybyły w piątek wzgl. sobotę do Torunia, odpłynęły do Solca. Dwa monitory i kilka motorówek flotylli wiślanej stanęły przy bulwarze, niedaleko ulicy Łaziennej.

Z Solca przybyła łódź bez ładunku, własność p. Blachowskiego. W niedzielę rano przyholował parowiec „Viktoria" (kapitan Dittmann-Toruń) dwie łodzie z wikliną z okolicy Górska.

(Trup niemowlęcia w pakiecie). W tych dniach w parowie nad Wisłą na przedmieściu Jakóbskiem znalezono trupa niemowlęcia w pakiecie. Zmarłe dziecko (płci żeńskiej) odstawiono do kostnicy miejskiej.

—** **WĄBRZEŹNO. (Niepokojąca pogłoska).** „Głos Wąb." pisze: „W Wąbrzeźnie społeczeństwo jest żywo poruszone pogłoską jakoby przedsiębiorstwa polskie: Browar i Garbarnia jedyne można powiedzieć na Pomorzu, z powodu braku kapitału obrotowego i utrudnionego kredytu miały przejść w obce i w dodatku wrogie nam żydowskie ręce. Garbarnia jest urządzona podług nowoczesnych wymagań techniki, która wyrabia wszelkie skóry, a także i podeszwowe. Wiemy dobrze, że „pejsate żydki" lgną do interesu skóreego, gdyż wiedzą, że tam zarobek jest bardzo pewny.

Na razie to tylko pogłoska, ale nauczeni smutnem doświadczeniem, jak naprzykład z Młynem parowym, już dziś uważamy za wkazane zaalarmować opinję społeczną i zaapelować do poczucia obywatelskiego sfer przemysłowych, aby wszczęły akcję, któraby sparaliżowała podobnezamiary, godzące w nasze żywotne interesy narodowe".

—** **PELPLIN. (Powitanie przejeżdżającego pociągiem Prezydenta Rzpltej).** W Pelplinie zapowiedziano, iż pociąg salonowy wiozący p. Prezydenta z Laskowic do Tczewa w Pelplinie albo przystanie albo zwolni biegu. Ludność Pelplina i okolicy powitała tę wiadomość z serdeczną radością. Już od rana we wtorek w całej miejscowości powiewały rzęsiście chorągwie, a dworzec został wprost wspaniale przystrojony, szczególnie przez kolejarzy. Na oznaczoną godzinę nieprzeliczone rzesze i towarzystwa z Pelplina i okolicy zapełniły długi front dworcowy. Pan Prezydent wychyliwszy się z okna wagonu dziękował uprzejmie zgromadzonym; niestety pociąg biegł zbyt pospiesznie, aby obecni mogli, jak pragnęli, wynurzyć serdeczne okrzyki na cześć pana Prezydenta; nim się dobrze spodzieli, pociąg był już prawie poza stacją.

—** **TUCHOLA. (Obfity połów ryb).** Ze Stobna pow. tucholskiego donoszą, iż dzierżawca tamtejszego jeziora miał w tych dniach niezwykle obfity połów. Mianowicie w jednej tylko sieci złowiono 40 centnarów ryb, które zaraz wysłano koleją do Warszawy.

—** **TCZEW. (Wykrycie szmuglowanych zapasów tytoniu).** W ostatnich tygodniach przyłapano większe transporty wyrobów tytoniowych, przemycanych do Polski: 2 wagony przyłapano m. i. w Tczewie. Szmuglowano ów tytoń z Gdańska; wysyłano go pod firmą towarów, których wwóz jest dozwolony.

Urzędnicy, którzy przyczynili się do przyłapania szmuglu otrzymają w myśl zarządzenia ministerstwa skarbu bardzo wysokie wynagrodzenie, co niewątpliwie spotęguje czujność organów kontroli.

(Małoletni uciekinierzy). Na dworcu w Tczewie, przytrzymano 2 małoletnich chłopców z Lwowa, (13—14 lat), którzy zamierzali przejechać do Gdańska, bez dokumentów i z większą sumą pieniędzy. Jak się okazało, pieniądze skradli rodzicom i bez ich wiedzy udać się chcieli poza granicę.

—** **REDA. (Wypadek przez nieostrożność).** W poniedziałek po południu wypadł z pociągu, jadącego z Wejherowa, ośmioletni syn włodarza Wodeckiego, zatrudnionego u p. Kuehla w Redzie. Chłopiec, uczęszczający do szkoły niemieckiej w Wejherowie, otworzył drzwi, gdy pociąg znajdował się jeszcze w biegu i wypadł na tor kolejowy. Pewien urzędnik kolejowy podniósł go po chwili i zaniósł na stację, skąd odesłano go do domu. Chłopiec nie odniósł żadnych pokaleczeń, natomiast doznał silnego wstrząśnienia wewnętrznego.

—** **PUCK. (Budowa nowego letniska nadmorskiego).** Niedawno zawiązała się w Pucku silna w kapitały spółka, zakupiła większe parcele ziemi i lasów na półwyspie Hel pod Jastarnią gdzie zamierza wybudować nową miejscowość kąpielową nad Bałtykiem. Wybudowany będzie kurhaus, połączony z pensjonatem, hotelem i restauracją. Dokoła mają być wybudowane hotele i pensjonaty. Otwarte zostaną także urządzone według nowoczesnych wymagań łazienki dla dorosłych i dzieci. Otwarcie ma nastąpić jeszcze w tym sezonie. Rozpatrywana jest również sprawa uzyskania dogodnej komunikacji zPuckiem i wszystkiemi większemi miejscowościami aż do Gdańska.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Strajk teatralny i jego skutki).** Po szczęśliwem zakończeniu strajku w naszem teatrze Opera i Operetka, oraz strajkach w teatrach lwowskich, wybuchł w sobotę strajk aktorów w Bydgoszczy. Powodem jest opóźnienie wypłaty gaży.

Ponieważ wystąpienie to radykalne aktorów jest nieuzasadnione i wysoce niepatrjotyczne, magistrat teatr zamknął i rozpuścił aktorów.

(Ruch budowlany). W Bydgoszczy ruch budowlany nie ustaje. Oprócz budowy wielu gmachów i fabryk prywatnych, szereg inwestycji uskutecznia i miasto. Ostatnio w tym celu min. robót publicznych tymczasowo przyznało magistratowi miasta 30 miljonów.

Statystyka notuje przyrost ludności polskiej. W marcu wyemigrowało z Bydgoszczy do Niemiec 82 niemców i 8 żydów: sprowadziło się wszakże w tym samym czasie 38 żydów z innych dzielnic.

Mieszkańcy miasta oczekują występów opery warszawskiej, która zaproponowała Magistratowi miasta Bydgoszczy na lipiec szereg przedstawień. Występy będą się odbywać w teatrze miejskim co drugi dzień na przemian z teatrem toruńskim.

—** **POZNAŃ. (Tajemnicze zabójstwo).** Na drodze ze Sławia do Poznania za Kobylepolem znaleziono wczoraj rano młodego człowieka bez życia z raną od strzału w okolicy serca. W zmarłym rozpoznano 21-letniego robotnika Jana Dolatę z Poznania, zamieszkałego u rodziców swoich przy ulicy Filipińskiej 6. Obok trupa leżała łuska od naboju rewolwerowego. Na miejsce wypadku zjechała policja śledcza z Poznania, lecz dotąd nic konkretnego w tej sprawie nie stwierdzono.

—** **ŁÓDŹ. (Robotnicy za hasłem narodowej jedności).** Na ogólnem zebraniu Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Potęga", w dniu 22 bm. uchwalono jednogłośnie złożyć akces należenia do Chrześc. Dem. Komitetu Wyborczego Jedności Narodowej.

—** **ŻYRARDÓW. (Wzrost samoobrony polskiej).** W Żyrardowie odbył się wielki wiec T-wa „Rozwój" z referatem p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie". Wiec ten zgromadził około 3 tysięcy robotników, którzy z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali odczytu. Podobne odczyty mają się odbyć w Częstochowie, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

—** **KRAKÓW. (Aresztowanie oszustki).** Policja krakowska wpadła na trop handlarki walutami i osztustki poszukiwanej przez władze warszawskie, nazwiskiem Wolf, która od szeregu miesięcy jeździła i odwiedzała większe miasta przemysłowe Polski, rozrzucając odezwy antypaństwowe i zajmując się również wywozem walut zagranicznych. Posługiwała się przytem fałszywymi dokumentami. Oszustkę aresztowano, wspólnik zaś jej zdołał zbiec. Przy Wolfównie znaleziono większą ilość dolarów i odezwy antypaństwowe.

—** **LWÓW. (Komuniści żydowscy przed sądem).** We Lwowie przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko 21-letniemu żydowi Wilhelmowi Herschowi Doerfsowi i jego towarzyszce 22-letniej żydówce Chaji Stein, oskarżonym o zdradę stanu. Doerfs, syn bogatych rodziców, zorganizował w r. 1922-ym w Przemyślu partję komunistyczną i próbował rozszerzyć swą działalność na Lwów. Chaja Stein będąc kurjerem i pośredniczką partji, wpadła w ręce policji we Lwowie razem z bagażem bibuły. Rozprawa potrwa kilka dni.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

HANDEL.

— **Baczność pp. kupcy-Polacy.** Tow. „Rozwój" w Warszawie przystępuje do wydania Wielkiego Informatora Firm Chrześcijańskich, tym razem całej Polski. Liczne zapytania, kierowane do biura T-wa „Rozwój" o polskie źródła zakupu dowodzą, że wydanie „Informatora" w najkrótszym czasie jest palącą koniecznością. Dotychczasowa rejestracja dała wyniki niewystarczające, wobec tego Komitet Redakcyjny Informatora zwraca się do wszystkich firm chrześcijańskich o natychmiastowe zgłaszanie się do Informatora, gdyż mogą zostać pominięte.

Sprawę powyższą winien ująć w swe ręce Związek Tow. Kupieckich i przesłać „Rozwojowi" w Warszawie wykaz wszystkich firm polskich na Pomorzu.

Pozatym rzucamy myśl, aby polskie towarzystwa kupieckie powzięły uchwałę, aby składy firm polskich miały widoczne specjalne odznaki, po których klijentela mogłaby się zorjentować, kogo popiera. Jest to konieczne, ze względu na mnożenie się firm żydowskich o nazwiskach polskich.

— **Kupiectwo Pomorskie na audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej.** W dniu 25. bm. w czasie pobytu w Starogardzie, przyjął pan Prezydent Rzeczypospolitej przedstawicieli Kupiectwa Pomorskiego na posłuchaniu w sali Starostwa. Delegację, składającą się z członków Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu i najstarszych członków starogardzkiego Towarzystwa Kupców Samodzielnych w osobach pp. Bocka i Kurowskiego, przedstawił Panu Prezydentowi prezes organizacji p. Tadeusz Marchlewski. W przemówieniu swoim skreślił pan Marchlewski położenie kupiectwa pomorskiego, tradycyjną rolę tego pierwiastka gospodarczego w „kurytarzu" i charakter odmienny zachodniej Polski, dalej wspomniał p. prezes o najpilniejszych zagadnieniach, tyczących się stanu kupieckiego i jego stosunku do władz, kończąc prośba, by handel indywidualny na krańcach Rzeczypospolitej, pod opieką p. prezydenta, doszedł do świetności i rozkwitu, jakim na rynkach światowych cieszył się za złotych czasów jagiellońskich. Delegacja (dwie generacje kupieckie) wręczyła p. prezydentowi w końcu obszerny memorjał obejmujący poruszone sprawy. W odpowiedzi p. prezydent podkreślił ważną rolę, jaka indywidualnemu kupiectwu nad morzem polskiem przypada w udziale w gospodarczem rozwoju państwa, przyrzekając postulaty kupiectwa życzliwie rozpatrzyć i przez odnośnych ministrów załatwić.

MIESIĘCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW odbyło się przy udziale 20 członków i gości w dniu wczorajszym na małej salce Bazaru. Prezes Budny w dłuższem przemówieniu streścił przebieg obu zjazdów w Poznaniu i Bygoszczy, referując zarazem o rozwoju Związku Handlowców na Pomorzu. Po referacie rozwiązała się obszerna dyskusja, mianowicie w sprawie miesięcznych składek, które według uchwały zjazdu delegatów Związku mają wynosić 6 tysięcy marek. Poruczono wreszcie Zarządowi, by się zwrócił do Centrali o zniżenie składki.

Z dalszych wywodów prezesa Związku dało się wyczuwać, że Związek Handlowcó pozostaje w zupełnem oparciu o Związek Kupców Samodzielnych w zamian za co Związek Kupców dołoży wszelkich starań, by polepszyć byt pomocników kupieckich. . . .

W wolnych głosach zabierali głos pp. Kowalski, Trepkowski, Budny, Palędzki i inni. Około godziny 11-tej prezes zakończył zebranie, życząc dalszego rozwoju Związkowi Handlowców.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **Komisarz do walki z drożyzną zatwierdza kredyty z P. K. K. P. i P. K. O..** Pisma warszawskie donoszą: Według porozumienia komisarza do walki z drożyzną z P. K. K. P. i P. K. O., instytucje te udzielać będą kredytu przemysłowi przetwórczo-spożywczemu tylko za zgodą komisarza do walki z drożyzną oraz pod warunkiem, udzielania kredytu towarowego przez odnośnych producentów Zw. spółdzielczym oraz miastom.

— **Nabywanie bonów złotych za waluty wysokowartościowe.** Polska krajowa kasa pożyczkowa przyznaje z upoważnienia z Ministerjum Skarbu nabywcom 6 proc. bonów złotych skarbowych na waluty wysokowartościowe, do których zalicza się: dolary, funty szterlingi, franki szwajcarskie, guldeny holenderskie i korony skandynawskie następujące ulgi:

1) Skup przedterminowy 6 proc. bonów złotych . ten sposób nabytych bez ograniczenia sumy;

2) Udzielanie pod ich zabezpieczenie na rachunku „Otwartego kredytu" w każdej chwili pożyczki według miernika złotego do wysokości 75 proc. wartości nominalnej według kursu dnia udzielenia kredytu za oprocentowaniem 7 od sta rocznie.

Celem zapobieżenia nadużyciom, skup przedterminowy oraz udzielanie pożyczki na rachunku „Otwartego kredytu" pod zastaw 6 proc.. złotych bonów skarbowych nabytych za waluty pełnowartościowe będzie dokonywany tylko przez ten Oddział, w którym przeprowadzono subskrypcję.

Giełda Warszawska z 26. 4. 1923.

WALUTY	GOTOWKI i CZEKI
Dolary amerykanskie	43 780
Marki niemieckie	1.45
Franki francuskie	3 030
Franki szwajcarskie	7 960
Funt szterling.	206 000

Giełda poznańska z 26. 4. 1923 r.

WALUTY		GOTÓWKI
Dolary amerykańskie		47 000
Franki francuskie		8 100
Marki niemieckie		1.57
Funt szterling		21 800
Franki szwajcarskie		8 550
AKCJE:		
Bk. Związku Sp. Zarobk.	I—X.	10 000
Pol. Bank Handl.	I.—VIII.	5500
Centrala Skór	I.—IV.	3100
Herzfeld i Viktorius		—
Dr. May	I—IV.	45 000
„Unja"	I—II.	11 500
Wagon	I—IV	4700
Patria	I—VIII	2600
Sarmatia	I—II	4000
Starogardzka Fabryka Mebli	I em.	2000
Wisła-Bydgoszcz		—

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski Damazy Kaszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W sprawie pokątnego ubijania zwierząt rzeźnych i niepoddawanią mięsa oględzinom przez urzędowych badaczy mięsa.

Oględzinom przedubojowym i badaniu mięsa po uboju podlega przez przynależnego urzędowego badacza mięsa obowiązkowo (a w razie dobicia wskutek zagrażającej zwierzęciu śmierci badaniu po uboju)

1. Bydło rogate (krowy, woły, stadniki i jałówki) w każdym razie oględzinom i badaniu przed i po uboju,
2. Bydło rzeźne, (bydło rogate, cielęta, owce, kozy i świnie (którego mieso całkiem albo częściowo pójść ma w obrót poza ramy własnego gospodarstwa (t. j. ubój rzeźników, handlarzy mięsa, ubój dla gospodarstw stołujących obcych ludzi, domowe uroczystości, w których uczęszczą także ludzie nienależący do zespołu danej rodziny) Według § 1 B. B. A. przepis. wykon. do ustawy o oględzinach bydła rzeźnego i badaniom mięsa z 3. VI. 1900 r.

Oględzinom przed ubojem i po uboju:

3. Bydło rzeźne, (bydło rogate, cielęta, owce, kozy, świnie), które okazują objawy choroby, mogącej mięso uczynić niezdatnem do spożycia choćby mięso przeznaczone być miało na spożycie we własnem domowem gospodarstwie) § 2 punkt 2 ust. 2 przepisów wykon. do ustawy o oględzinach bydła rzeźnego i bad. mięsa z dn. 3. 6. 1900 r.
4. Zbadaniu po uboju na trychiny (włośnie) podlega obowiązkowo każdorazowo mięso nierogacizny (świnie i dziki) chocby mięso spożyte by miało tylko we własnem rodzinnem gospodarstwie, § 1—3 pr. ustawy wykon. dot. badanie mięsa 28. VI. 1902 (zbior pr. str. 229).

W miejscowościach, posiadających rzeźnię publiczną, obowiązuje jeszcze dodatkowo miejscowe przepisy policyjne w tym przedmiocie, nakazujące wykonywania uboju w rzeźni, a wobec mięsa importowanego przeznaczonego do publicznego obrotu, dodatkowo zbadanie w rzeźni.

Wykroczenia przeciwko tym przep som podlegają karom w myśl § 26 ustawy z 3. VI. 1900 (zb. rzeczy str. 547) t. j. karom grzywny wzgl. karom więzienia, przyczem zarządzić można sądowne skonfiskowanie mięsa.

WOJEWODA
Jan Brejski.

Powyższe obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Grudziądz, dnia 25 kwietnia 1923 r.

Prezydent miasta 5027
(—) Włodek.